



Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych
3.0 Polska(CC BY-NC-ND 3.0 PL)

Załącznik Kulturoznawczy 2/2015

Załącznik

TEMAT NUMERU: POLSKOŚĆ I TOŻSAMOŚĆ

PISANIE POLSKI NA NOWO - ODKRYWANIE I KREOWANIE LOKALNOŚCI

LESZEK SZARUGA

Wydział Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego;
Faculty of Applied Linguistics of University of Warsaw (Poland)
szaruga@warszawa.home.pl

I.

Przełom polityczno-społeczny w Polsce wydarzył się w okresie, w którym odzyskaniu suwerenności państwowej towarzyszyły dwa procesy – pierwszym jest proces budowania ponadpaństwowych struktur wspólnotowych, co oznaczać musi dobrowolną rezygnację z części owej suwerenności; drugim jest proces odradzania się regionalizmów, co z kolei wydawać się może tendencją osłabiającą spójność suwerennego państwa, pewną formę jego decentralizacji, aż po dążenia do, diskutowanego nie tak dawno temu w związku z wynikami wyborów samorządowych na Śląsku, autonomii poszczególnych prowincji. W szczególności ten drugi proces wydaje się istotny, gdyż uwolnił tłumione w peerelowskiej praktyce życia społecznego potrzeby samookreślenia i kształtowania lokalnej tożsamości. Dotyczy to w zasadzie całego kraju, gdyż w wyniku powojennych przemian i złożonej dynamiki migracyjnej niewiele pozostało miejsc lub ośrodków, które zachowały tożsamość sprzed kataklizmu: jeśli się zastanowić, to odnosi się to, gdy chodzi o duże skupiska, przede wszystkim do Krakowa, Poznania i Górnego Śląska, lecz przecież zarówno w Krakowie ważnym elementem zmiany była zagłada mniejszości żydowskiej stanowiącej przed wojną niezbywalny składnik społeczności miasta, jak i na Górnym Śląsku wysiedlenie ludności niemieckiej. Jedno nie ulega wątpliwości: przemiany demograficzne, z jakimi mieli do

czynienia Polacy w okresie powojennym – przykładem niech będzie konieczność zakorzeniania się wygnańców z obszarów kresowych na ziemiach północnych i zachodnich odebranych Niemcom – oznaczały dla wielkich grup społecznych wykorzenie z dotychczasowych siedzib i jednocześnie, co było skutkiem centralistycznej ideologii ogólnonarodowej, utrudniały zakorzenie w nowych miejscach osiedlenia. Przy czym problem ten stał się istotnym składnikiem doświadczenia przede wszystkim tych generacji, które już nie były „przybyszami”, lecz się na nowych obszarach urodziły, traktując je siłą rzeczy jako własne „miejsce na ziemi”. Rzecz w tym, że właśnie owa centralistyczna „ogólnonarodowa” ideologia, która nie tylko tłumiła kwestie związane z istniejącymi w peerelu mniejszościami narodowymi, lecz także cenzurowała zarówno pamięć o ziemiach utraconych, jak i dążenia do re-konstrukcji wszelkiej specyfiki lokalnej, uniemożliwiała swobodny dyskurs tożsamościowy.

Warto w tym kontekście przyjrzeć się jednej z instytucji życia literackiego peerelu, jaką były Zjazdy Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych. Ostatni z tych zjazdów odbył się w Zielonej Górze w roku 1970 – powodem, dla którego zrezygnowano z dalszej działalności, było podpisanie przez kanclerza Brandta i Gomułkę porozumienia o uznaniu rzez RFN polskich granic powojennych. Wszakże wcześniej owa doroczna manifestacja literacka – w której uczestniczyli pisarze skądinąd godni szacunku, a nawet reprezentujący postawy wobec systemu opozycyjne – miała na celu nie tyle wskazać na odrębność przyłączonych po wojnie do Polski regionów, ile demonstrować ich silne zakorzenie w polskości i dowodzić, że dokonuje się tutaj ich repolonizacja. Zatem wyodrębnienie owych ziem jako obiektu specjalnego zainteresowania nie miało na celu wskazywania na ich regionalną specyfikę, ale raczej zwrócenie uwagi na to, że stanowią one niezbywalny i niezróżnicowany składnik jednorodnego narodowo państwa polskiego. Nie oznacza to wszakże, że na owych terenach nie zachodziły procesy, które – gdy zniknęła dominacja scentralizowanego państwa ideologicznego – znalazły wyraz

w dość licznej konstelacji utworów podnoszących kwestie tożsamościowe żyjących tu społeczności. I nie jest przypadkiem, że na łamach jednego z pism, które powstało na tych obszarach po roku 1989, można było przeczytać słowa Vaclava Havla podnoszące problemy z tymi kwestiami związane:

Myślę, że świat współczesny powoli przewycięża tradycyjne pojęcie państwa narodowego (...). Stopniowe przewyciężanie państwa narodowego w jego tradycyjnym sensie powinno moim zdaniem prowadzić również do nowego rozumienia pojęcia „ojczyzna”. Powinniśmy się uczyć odczuwać ojczyznę tak, jak zapewne odczuwano ją kiedyś – jako nasz kawałek „świata w ogóle”, a więc coś, co nas lokuje w świecie, a nie coś, co nas z niego wyrwa¹.

Na tych samych łamach pojawiły się też rozważania Jurija Łotmana:

Występowanie kulturowych subkultur, charakteryzujących się różnym składem i pojemnością pamięci, powoduje różny stopień eliptyczności tekstów krążących w kulturowych zbiorowościach oraz prowadzi do powstawania „lokalnych semiotyk”².

Oba cytaty pochodzą z tekstów publikowanych – jako przedruki z prasy ogólnopolskiej – w redagowanym przez zmarłego w czerwcu 2009 roku Leona Zdanowicza Prowincjonalnym Okazjonalniku Literackim „Łabuź” wydawanym w Łobzie w latach 1995–2010. Od samego też początku pismo skoncentrowane było na kreowaniu nowej – lecz sięgającej w głęboką przeszłość – tożsamości Ziemi Łobeskiej, na odczytywaniu kolejnych warstw jej historycznego palimpsestu. Jednym z głównych wątków zamieszczanych w „Łabuziu” materiałów jest kwestia kreowania lokalnej tożsamości. To pomorskie, poniemieckie miasteczko, po wojnie zamieszkałe przede wszystkim

¹ V. Havel, „Łabuź” 1997, nr 22 <http://labuz.art.pl/arpamieci/arwstep.html> [data dostępu: 12.09.2015].

² J. Łotman, *Pamięć w świetle kulturologii*, „Łabuź” 1997, nr 22 <http://labuz.art.pl/arpamieci/arwstep.html> [data dostępu 12.09.2015].

przez przybyszów z innych regionów, swą tradycję zakorzenić mogło jedynie w ocenzonej do roku 1989 przeszłości. Dopiero jej rekonstrukcja na łamach pisma stała się podstawą swego rodzaju „dochodzenia do siebie”, odnalezienia dziejowej stabilności, dzięki której kształtować się zaczęła jego nowa „lokalna semiotyka”.

II.

W roku 1996 specjalną nagrodę paryskiej „Kultury” przyznano Adamowi Kwasowi, Kazimierzowi Brakonieckiemu oraz Krzysztofowi Czyżewskiemu, redaktorom pism regionalnych „Ziemia Kłodzka”, „Borussia” oraz „Krasnogruda”. We wszystkich trzech wypadkach Redaktor premiował dwa aspekty aktywności redagujących owe pisma środowisk: nie tylko kreowanie nowej tożsamości lokalnej, lecz także rekonstruowanie jej ponadgranicznej tradycji, a zatem tworzenie tego rodzaju regionalizmu, który nie zamyka się w granicach państwa narodowego, w którym zatem dążeniem jest budowa struktur lokalnych o charakterze otwartym i dialogowym. W wypadku „Krasnogrudy” owa otwartość w następnych latach zaowocowała – podobnie jak to się dzieje w twórczości pisarskiej Andrzeja Stasiuka i działalności edytorskiej Wydawnictwa Czarne – dążeniem do re-kreacji obszaru Międzymorza, czego wyraz odnaleźć można było nie tylko na łamach „Krasnogrudy”, lecz także w inicjatywie wydawniczej, jaką stała się seria Meridian prezentująca literaturę całego tego obszaru.

Można zaryzykować tezę, że wszystkie te tendencje, które pojawiły się w pisarstwie a także w praktyce przekładowej środowisk dążących do ukształtowania „lokalnych semiotyk”, stanowią wysiłek odczytania kulturowego palimpsestu powstałego w efekcie nakładających się na siebie procesów polityczno-historycznych. Dotyczy to przede wszystkim obszarów „poniemieckich”, ale także całego makroregionu europejskiego, jaki tworzy obszar Międzymorza, przy czym istotną kwestią jest tu zwrot ku historii jako żywołu kształtującego społeczności lokalne ponad zmiennymi granicami

politycznymi, wyznaczanymi na tych ziemiach przez traktaty międzypaństwowe czy umowy międzynarodowe. Przemiany zachodzące w Europie po roku 1989, przede wszystkim zaś swoiste „otwarcie” granic, prowadzi do swoistej re-konstrukcji izolowanych od siebie w poprzednim okresie obszarów, których lokalne społeczności zostały w efekcie wydarzeń II wojny światowej, późniejszych przesiedleń i migracji rozproszone bądź po prostu zlikwidowane. Obecnie na tych terenach można obserwować coś, co najchętniej określiłbym jako rewitalizację pamięci historycznej, przez długi czas stłumionej między innymi za sprawą działania cenzury i wyznaczenia obszarów objętych swego rodzaju tabu, czego skutkiem było zerwanie poczucia ciągłości dziejowej. W rezultacie poprzesuwanych granic i swoistej „wędrówki ludów” oraz powstania nowych skupisk przesiedlanych społeczności, a zarazem zablokowania pracy pamięci – w wypadku Polski dotyczy to w szczególności pamięci Kresów – dopiero po roku 1989 można mówić o powolnym „dochodzeniu do siebie” i tworzeniu przez literaturę (ale nie tylko, także przez badania literaturoznawcze, lecz także socjologiczne czy antropologiczne) narracji tożsamościowych zmierzających do uporządkowania doświadczeń lat 1939-1989.

Wiąże się to w Polsce z dynamiczną rewitalizacją życia kulturalnego, w tym także literackiego, ożywieniem aktywności ośrodków dotąd marginalizowanych. O przykłady nietrudno: przede wszystkim na Górnym Śląsku, gdzie po przemianach ustrojowych można dostrzec znaczące zmiany w ruchu czasopiśmienniczym – w dość krótkim czasie powstaje tu konstelacja pism literackich czy społeczno-kulturalnych, na łamach których jednym z istotnych wątków jest podnoszenie kwestii lokalnej odrębności zarówno w aspekcie historycznym, jak i w odniesieniu do sytuacji aktualnej (co zaświadcza lektura takich tytułów, jak: „Opcje”, „Śląsk”, „Fa-art” czy „Arkadia”), a w literaturze znajduje odzwierciedlenie w takich utworach, jak: Feliksa Netza *Urodzony w Święto Zmarłych*, Wojciecha Kuczoka *Gnój*, Stefana Szymutki *Nagrobek ciotki Cili* czy wreszcie eseistycy Henryka Wańka; podobnie

dzieje się na Warmii i Mazurach („Borussia”, „Portret”, antologia Wienfrieda Lipschera i Kazimierza Brakonieckiego *Oblicza ojczyzny*) czy na Pomorzu („Pogranicza”, twórczość Artura D. Liskowackiego i Ingi Iwasiów) lub w Gdyni, czego świadectwem jest powołane przez Pawła Huellego pismo „Bliza”. Podobnych zjawisk na terenie całego kraju jest więcej. Bodaj najbardziej interesująco ilustruje ten proces literatura podnosząca odrębność kulturową Śląska Cieszyńskiego z jego dominantą ewangelicką – czy to w prozie Jerzego Pilcha (tu na szczególną uwagę zasługuje powieść *Inne rozkosze*, ale ważne są też zapisy z cyklu *Bezpowrotnie utracona leworęczność* czy publikowanego na łamach „Przekroju” dziennika), czy w poezji Jerzego Kronholda lub Zbigniewa Macheja (tom *Zima w małym mieście na granicy*), zaś ważnym, bo sięgającym w przeszłość dopełnieniem, jest publikacja wyboru opowiadań Kornela Filipowicza *Opowiadania cieszyńskie*. Podobnie rzecz się przedstawia z serią publikacji gdańskich, takich jak powieści Pawła Huellego *Weisser Dawidek* i *Castorp*, Stefana Chwina *Hanemann*, albumów *Był sobie Gdańsk* opracowanych przez Wojciecha Dudę, Grzegorza Fortunę, Konrada Nawrockiego i Donalda Tuska czy książki wspomnieniowej Marii Kureckiej *Niedokończona gawęda* – by pozostać przy kilku tylko przykładach. Również Dolny Śląsk, a przede wszystkim Wrocław eksponuje swe wspomniane w wierszu Różewicza *Kamienni bracia* „gotyckie ostre/ jak miecze litery” i jakby na nowo kreuje swą historię czy to w szkicu Andrzeja Zawady *Bresław*, czy w zamówionym przez miasto u brytyjskiego historyka Normana Daviesa tomie swych dziejów *Mikrokosmos*.

III.

Jednak komentując w końcu lat dziewięćdziesiątych te literackie tendencje, zwracał – dość przewrotnie – Krzysztof Uniłowski uwagę na towarzyszący im unik poznawczy, polegający na mechanizmie wytworzenia tożsamości, respektowania jej odzyskania w kontekście kulturowym poprzez literaturę „prowincjonalną”. Doświadczenie tej literatury jest jednak dwuznaczne.

Opisywana przez nią swoistość i bezpieczeństwo tożsamości małych ojczyzn i zanurzonych w niej podmiotów woaluje podstawowe doświadczenie traumatyczne, z którego wzięła się owa bukolika: traumę wykorzenia.

Jak dalece ów zarzut jest uzasadniony? W dużej mierze wszak kwestia wykorzenia została wyeksploatowana przez literaturę emigracyjną, w szczególności jej nurt kresowy. Również w literaturze krajowej problematyka ta, choć w sposób nie dość wyrazisty, znalazła swe odzwierciedlenie w twórczości takich pisarzy jak Tadeusz Konwicki czy Leopold Buczkowski. Trafnie też diagnozował twórczość tego ostatniego Jerzy Stempowski, pisząc: „Barbarzyńskim niszczycielom, podpalaczom i mordercom autor przeciwstawia potęgę pamięci i wierność domowi, z którego pozostał tylko klucz”. Przy czym, oczywiście, zagadnienie wykorzenia nie wyczerpuje się wyłącznie w odniesieniu do utraty obszarów wschodnich II Rzeczypospolitej, jak choćby w *Lidzie* Aleksandra Jurewicza czy *Dietomszczyźnie* Andrzeja Turczyńskiego, ale znajduje odzwierciedlenie także w podnoszeniu problematyki zagłady wielobarwnego pejzażu etnicznego, przede wszystkim zaś stanowiącego – o czym wyjątkowo sugestywnie pisze Julian Przyboś – przez stulecia integralny komponent polskiej rzeczywistości świata żydowskiego. Znamienne przy tym, że wspomnienie Przybosia skreślone zostało w kontekście wydarzeń roku 1968: ten akurat epizod, stanowiący bez wątpienia jeden z istotnych aspektów doświadczenia wykorzenia, rzeczywiście wciąż wydaje się w rozpoznaniach literackich ukryty i ocenzurowany. Niemniej zagłada świata żydowskiego w próbach rekonstruowania lokalnych tradycji znajduje wyraz także w literaturze najnowszej – choćby w takich utworach Piotra Szewca jak *Zagłada* czy *Zmierzchy i poranki*, Anny Boleckiej *Biały kamień* bądź powieści Pawła Huellego *Weiser Dawidek*.

Co ważniejsze jednak, kwestia wykorzenia – ale też i rekonstrukcji oraz kreacji lokalnej tożsamości – pojawia się w szeregu książek o charakterze dokumentu literackiego, przede wszystkim w utworach autobiograficznych

czy dziennikach, by wspomnieć *Kręgi obcości* Michała Głowińskiego, ale też *Czarny ogród* Małgorzaty Szejnert, *Kronikę z Mazur* Erwina Kruka lub *Wywołane z pamięci* Piotra Lachmanna. Można obecnie mówić o narastającej tendencji rozwojowej reportażu historycznego, nie tylko w wymiarze lokalnym, jak w wypadku książki Szejnert, lecz także w regionalnym w najszerszym tego pojęcia znaczeniu, jak w wypadku rekonstrukcji pamięci historycznej i kulturowej Międzymorza w tomie esejów-reportażu Krzysztofa Czyżewskiego *Linia powrotu*. Bez wątpienia też ów proces rekonstrukcji i kreacji lokalności czy regionalności niesie z sobą nutę melancholii, której obecność niezwykle trafnie opisuje Czyżewski w odniesieniu do całej przestrzeni Europy Środkowej, ale tak, że opis ten sprawdza się także w obszarach różnych prowincji:

Podróżny przemierzający środkowoeuropejskie krainy przez całe lata zanurzony był w smudze zmierzchu i właśnie owo doświadczenie końca i powstałej po tym pustki pozwoliło mu odczuć wspólnotę tej przestrzeni cywilizacyjnej jako całości. Być może nigdy nie zaistniała ona wcześniej jako rzeczywistość spełniona. Dopiero koniec tego świata i pozostałe po nim puste miejsce ujawniło istnienie tutaj całego duchowego kontynentu. Stąd smutek jak po stracie czegoś, czego nie zdążyliśmy jeszcze mieć³.

Ten duchowy kontynent ma oczywiście swoje odrębne krainy, z których każda posiada swoją niepowtarzalną specyfikę.

IV.

Tak też się dzieje w wypadku Polski – choć przecież nie tylko jej: doświadczenie okresu międzywojennego na całym tym „kontynencie” było wszak swego rodzaju przygotowaniem od istnienia, budową nowej tożsamości – kraju, który przed rokiem 1939 nie zdążył jeszcze zaistnieć jako

³ K. Czyżewski http://pogranicze.sejny.pl/krzysztof_czyzewski_z_perspektywy_pogranicza_kompleks_atlantydy.1534-1,14042.html [data dostępu: 12.09.2015].

„rzeczywistość spełniona”. Przy czym przenikające się wzajem tendencje do rekonstrukcji „duchowego kontynentu”, o którym wspomina Czyżewski, a czego wyznacznikiem była m.in. zapoczątkowana przez Milana Kunderę debata o Europie Środkowej mająca swe rozgałęzienie w znakomitym cyklu „Europa środka” na łamach „Zeszytów Literackich”, oraz rozpoznania zmierzające do odkrywania i kreowania lokalności w literaturze tego regionu wydają się wytyczać drogę ku „przewycięzeniu tradycyjnego pojęcia państwa narodowego”, o którym pisze Vaclav Havel. Czytane w tym kontekście wspomniane utwory Brakonieckiego, Huellego czy Kuczoka tworzą interesującą kolekcję. W niej „lokalność” zyskuje swą autonomię czy nawet suwerenność, staje się centralnym punktem odniesienia w opisie świata, podobnie jak jest nim Itaka w *Odysei* Homera czy Dublin w *Ulissesie* Jamesa Joyce’a. Taką też rolę pełni Gdańsk w powieści Pawła Huellego *Castorp* czy *Szczecin* w utworach Ingi Iwasiów *Bambino* oraz *Ku słońcu*. Odrestaurowanie lokalności to w tym wymiarze kreacja nowego uniwersalizmu, w którym – co widać doskonale w ewolucji poezji Kazimierza Brakonieckiego – centralnym punktem odniesienia staje się suwerenna tożsamość osoby ludzkiej jako wartości nieredukowalnej.

Omawiane zjawisko jest procesem, którego przebieg staje się widoczny dopiero wtedy, gdy próbujemy całość dorobku literatury po roku 1989 zobaczyć z dystansu pozwalającego dostrzec nie tylko – co podkreślała krytyka w początkach lat 90. – próbę wyzwolenia się z, jak to określiła Lidia Burska, „kłopotliwego dziedzictwa” Polski (w wierszu Miłosza Biedrzyckiego zmiennej w kraj „Akslop”) i dotychczas obowiązujących „form pamięci”, lecz także dążenie do dostrzeżenia w sobie „innego”, co jest podstawowym warunkiem samookreślenia się wobec samego siebie. Trafnie zatem komentuje tę sytuację Przemysław Czapliński, gdy omawiając opowiadanie Mariusza Sieniewicza *Żydówek nie obsługujemy*, pisze:

Tożsamość nie jest więc faktem, czymś, co można poświadczyć, obiektywnie udowodnić. Jest performatywem, a więc faktem stworzonym: można zostać w tożsamość wrzuconym, można ją utracić, lecz zawsze jej istnienie objawia się w relacji. Ponadto, jako performatyw, tożsamość nie jest statyczna, lecz działa, to znaczy zmienia człowieka obdarzonego tożsamością, ponieważ wytwarza zmienne nastawienie innych ludzi. Nadanie tożsamości uruchamia akcję⁴.

Dotyczy to, rzecz jasna, nie tylko poszczególnych bohaterów naszej literatury, lecz także jej samej. Odzyskiwanie przez nią własnej suwerenności jest owej akcji fazą wstępną, zaś hasłem wyjściowym – choć nie zawsze wprost wyrażanym – jest „pisanie Polski na nowo” bądź „Polska do wymiany”. W tej fazie odkrywanie bądź kreowanie lokalności wydaje się punktem wyjścia do oswobodzenia się z kontekstu dotychczasowej „wielkiej narracji” dyktowanej przez tradycję narodowej kultury, w której „polskość”, zarazem historycznie uwarunkowana i abstrakcyjna, stanowiła kategorię dominującą. Zarazem też jest to wyraz dążenia do wyzwolenia owej narracji z jej „polityczności”, czyli, mówiąc innymi słowami, wprowadzenie elementów dyskursu społeczeństwa obywatelskiego czy, lepiej rzecz nazywając, cywilnego. Gdybyśmy się posługiwali językiem Gombrowicza, byłoby to wyzwalamie człowieka w Polaku: tu bez wątpienia *Dziennik* autora Ferdurke – ten utwór przede wszystkim – wyznacza horyzont podejmowanych poszukiwań. W ostatecznym rachunku „lokalność” stanowiłaby tu otwarcie dyskursu o „mojej Polsce”, czyli moim „miejscu na ziemi”, by przywołać tytuł pierwszego powojennego tomu Juliana Przybosia.

Być może owa lokalność – jej rozpoznanie i zakorzenienie w niej – jest szansą wyzwolenia, jak to się dzieje w prozie Huberta Klimki-Dobrzanieckiego. W *Wariacie*⁵ rodzimosc zostaje przekroczone. A jednak relacje ze swojskoscia

⁴ P. Czaplinski, *Nasi odmieńcy*, [w:] idem, *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje*, Warszawa 2009.

⁵ H. Klimko-Dobrzaniecki, *Wariat*, Olsztyn 2007.

nie są zerwane. Istnieją w pamięci bohatera, który nie tęskni. Być może dlatego wyrusza, pakuje się, mając na horyzoncie swojego doświadczenia przyszłą przestrzeń wolności: nieskrępowaną lokalnością, wspomnieniami. Własnym miejscem, którego nie ma, nostalgią, która nie przytrzymuje, a jedynie – obiecuje wolność, zarchiwizowaną rodzinnością miejsca.

Właśnie owo odkrywanie – czy raczej: odnawianie – oraz kreowanie lokalności jest stwarzaniem możliwości poczucia się „obywatelem świata”. W tym kontekście „pisanie Polski na nowo” jest prawdziwym wyzwaniem do odkrywania świata jako przestrzeni realizowania własnej, osobistej wolności. Wolność polityczna otwiera potężne możliwości bycia wolnym *par excellence*, wolnym w przestrzeni wewnętrznej i zewnętrznej. Literatura, rezygnując z przymusu, likwidując swoistą autocenzurę podmiotu, otwiera na świat nowy i niepoznany, niepewny. Skraca dystans między światem polityczno-społecznym a *ja* zanurzonym w rzeczywistości swoich pragnień, chęci i miejsc, z których ostatecznie, nie zaś – z polityki i społeczeństwa – składa się, dla każdego lokalna – mała ojczyzna. Jest to też jednak przekleństwo wolności: każde „wyjście w świat” z owym niewielkim plecakiem oznacza ryzyko, którego jednym ze źródeł jest konfrontacja znanego, niezbywalnie „własnego” obrazu świata, z tym, co dotąd nieznanne, ale co stwarza szansę jego wzbogacenia, ciągłego więc „dochodzenia do siebie”. Można więc paradoksalnie powiedzieć, że odzyskiwanie tożsamości jest wezwaniem do jej przemiany. Być może zatem można zamknięcie dziejów Prowincjonalnego Okazjonalnika Literackiego „Łabuź” uznać za symboliczne zakończenie tego okresu przejściowego w biegu najnowszej literatury polskiej, którego dominantą był „powrót do siebie”. Teraz, po powrocie, czeka literaturę, podobnie jak Odysa po dopłynięciu do Itaki, kolejna podróż, której tropy wiodą w nieznanne.

Bibliografia:

Przemysław Czapliński, *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje*, W.A.B., Warszawa 2009.

Krzysztof Czyżewski http://pogranicze.sejny.pl/krzysztofczyzewski_z_perspektywy_pogranicza_kompleks_atlantydy,1534-1,14042.html [data dostępu: 12.09.2015].

Vaclav Havel, „Łabuź” 1997, nr 22 <http://labuz.art.pl/arpamieci/arwstep.html> [data dostępu: 12.09.2015].

Hubert Klimko-Dobrzaniecki, *Wariat*, Wydawnictwo Portret, Olsztyn 2007.

Jurij Łotman, *Pamięć w świetle kulturologii*, „Łabuź” 1997, nr 22 <http://labuz.art.pl/arpamieci/arwstep.html> [data dostępu 12.09.2015].

Writing Poland Anew. Discovering and Creating Locality

The article is an attempt to reconstruct a trend in literature after 1989 which focuses on restoring local identity and is often referred to as the ‘literature of little homelands’. Various processes occur in this framework, like the reinterpretation of historical phenomena, restoring or creating memory by unlocking areas covered by censorship in the Polish People’s Republic (PRL). The main task of this trend – which should be regarded as temporary – is to raise questions of identity. This stage should be treated as a preparation for future re-evaluation of this issue as it provides a starting point for taking advantage of those opportunities that were given to literature by the regained political freedom.

Keywords: Polish literature after 1989, literature of little homelands, locality, memory, Polish identity.

Translated by Małgorzata Ciunovič

Nowości Wydawnictwa UKSW



- Jerzy Stochmiątek,
Kryzysy życiowe osób dorosłych
- Dietrich Benner,
Pedagogika ogólna
- Kazimierz Pawłowski,
Medytacje platońskie. Rozważania filozoficzne na kanwie dialogów Platona
- Bartosz Koziński, Radosław Zenderowski,
Uwarunkowania polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej

Więcej informacji na stronie: www.wydawnictwo.uksw.edu.pl